

(Corriere dello Sport - R.Maida) Gdyby to była partia w Trivial Pursuit, Eusebio Di Francesco zdobyły już kilka stopni z najwyższymi ocenami. Jego wkład w przeszacowanie kadry, co znajduje odzwierciedlenie w dobrych wynikach w lidze i świetnej europejskiej drodze, przyniósł około 110 mln euro między wirtualnymi wartościami rynkowymi graczy i świeżymi zasobami, które weszłyby dzięki awansowi do 1/8 finału Ligi Mistrzów, co wydaje się dosyć bliskie.

Alisson, bramkarz najlepszej obrony ligowej, jest graczem, który był najbardziej ceniony w ostatnich 15 meczach sezonu. Przekalkulowaliśmy, że dziś jest wart 25 mln euro, zatem 18 mln więcej niż pierwszego lipca, gdy spadł do 7 mln euro po roku na ławce (Roma kupiła go za 8 mln. Nieprzypadkowo przyciągnął uwagę klubu jak PSG. Ale jest nie tylko bramkarz. Piłkarz na poziomie Kolarova, mimo 32 lat, które skończy w piątek, pomnożył swoją wartość przez trzy, dokładnie przez tyle miesięcy: to zależne również od kontraktu, który w Manchesterze City wygasał w czerwcu, a teraz jest ważny do 2020 roku. Mniej ewidentna, ale tak samo ważny jest rozwój Juana Jesusa: po pierwszym sezonie w Romie pełnym błędów i gwizdów stał się tak niezawodnym obrońcą, że zasłużył na miejsce w pierwszym składzie we wszystkich czterech meczach Ligi Mistrzów. Teraz jest wart niemal tyle ile zapłacono za niego dwa lata temu i być może cena nadal będzie rosła. Podobna jest historia Gersona, który wspinał się aż do Florencji: dwóch goli bukmacherzy nawet nie notowali (za jednego gola płacono 25 do 1). Dał on pewność Di Francesco, liderowi przebudowy i zaskoczył 2300 Romanistów, którzy przybyli na Franchi za zespołem. Poziom Pellegriniego był dużo bardziej znany, mimo że wiekiem jest podobny do Gersona (21 lat przeciwko 20). Odkupiony przez Romę za 10 mln euro, dziś jest wart co najmniej 23 mln z perspektywami kolejnego wzrostu, który ustalono już w skomplikowanej klauzuli w kontrakcie.

Zwiększają się też notowania graczy mocniejszych i bogatszych dzięki bardzo zachęcającemu początkowi sezonu. Dzeko, który nie strzelił od pięciu meczów, ale wcześniej trafiał do każdej bramki, może zostać sprzedany za 40 mln euro, mimo 31 lat na karku. Z Chin oferowali taką cyfrę Romie, a także PKB jednego afrykańskiego kraju graczowi. Nainggolan, który dopiero co odzyskał miejsce w reprezentacji Belgii i oczekuje wyjazdu na Mundial, dziś nie zmieniłby drużyny za mniej niż 70 mln euro: w Trigorii w przeszłości odrzucili 50 mln. Uwaga na koniec na Perottiego, gracza, który zaliczył największy wzrost w ostatnim tygodniu, między Chelsea i Florencją: aby go chcieć trzeba wydać co najmniej 25 mln euro. Szacunkowa suma: 110 mln. Z wyróżnieniem.

Autor: abruzzo